



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 42 (1035) • J • ROK LVII • 19 X 2014 • TORUŃ

w numerze:

Perkusista z różańcem – rozmowa z Janem Budziaszkiem

Robię to, gdyż jestem katoliczką – Mary Wagner w Toruniu

MYŚL NA TYDZIEŃ



Ten błogosławiony kapłan męczennik pokazał, jak wpatrywać się w krzyż, jak go przyjmować, jak go pokochać.

Bp Andrzej Suski

Piątkowy poranek. Słoneczny jak ten sprzed 30 lat, kiedy bł. ks. Jerzy Popiełuszko wyruszył w stronę Bydgoszczy, by w kościele pw. Świętych Polskich Braci Męczenników sprawować Eucharystię. Chwytałem aparat fotograficzny i dyktafon, wskakuję do samochodu i razem z Piotrem udajemy się w podróż – pielgrzymkę szlakiem męczeństwa bł. ks. Jerzego

Z Torunia do Bydgoszczy nie jest daleko, więc podróż mija nam bardzo szybko. Przed kościołem czekają na nas Barbara i jej mąż Edward.

Testament

„Byłam tu 30 lat temu. Słuchałam jego słów. Nikt nie przypuszczał, że to jest ostatnie spotkanie” – mówi Basia. W jej oczach pojawiły się łzy. Wchodzimy do kościoła. Po lewej stronie prezbiterium relikwiarz: bł. ks. Jerzy klęczy związany pod krzyżem. Wymowny, wzruszający znak przypominający o wierno-



Miejsce uprowadzenia bł. ks. Jerzego w Górsku

ks. Paweł Borowski

PRÓBA MIŁOŚCI

KS. PAWEŁ BOROWSKI

ci Chrystusowi do końca. Potrzeba nam dzisiaj takiej wierności – pomyślałem. Jak często tchórzymy i to w obliczu drobnych niepowodzeń. Nad relikwiarzem ostatnie słowa wypowiedziane do wiernych. Słowa testament: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy”. Wpatruję się w nie i myślę, że w życiu nie ma przypadków. Ten młody kapłan prowadzony przez Ducha Świętego wypowiedział je w chwili, w której były najbardziej potrzebne. Już wkrótce staną się drogowskazem, będą dodawać sił

w trudnej drodze przebaczenia doznanych krzywd. „Jego słowa dawały siłę” – powiedziała Basia, wybijając mnie z zadumy, jakby czytała w moich myślach. „Właśnie wtedy podczas Mszy św. wszyscy czekaliśmy, że wygłosi kazanie. Byliśmy trochę zawiedzeni, gdy stało się inaczej. Jednak okazało się, że to, co najważniejsze, powiedział do nas podczas rozważań różańcowych” – mówi, wskazując na słowa wypisane na ścianie. „Tak. Był człowiekiem, który umacniał wiarę i wolę przetrwania. Nie bał się głosić prawdy i to dawało nam siłę” – dodaje Piotr.

30 lat temu po nabożeństwie bł. ks. Jerzy wyruszył w drogę powrotną do Warszawy. Dziś my, żegnając się ze świadkami tych wydarzeń, wsiadamy do auta i jedziemy w miejsce, gdzie rozpoczęła się krzyżowa droga bł. ks. Jerzego.

Szkoła przebaczenia

W Górsku zatrzymujemy się przy krzyżu i figurze Chrystusa Frasobliwego. Miejsce uprowadzenia bł. ks. Jerzego. Tu ziemia przyjęła pierwsze krople męczeńskiej krwi. Tutaj

dokończenie na str. IV

TORUŃ

Pierwsze dziecko w „oknie życia”

W „oknie życia” w Toruniu przy ul. Rabiańskiej 27 września ok. godz. 19.15 włączył się alarm sygnalizujący, że pojawiło się tam niemowlę. Siostry elżbietanki znalazły w „oknie życia” 2- lub 3-miesięcznego chłopca. Dziecko było zdrowe i zadbane. Siostry o pozostawionym dziecku poinformowały pogotowie ratunkowe, policję i ośrodek adopcyjny. Wyrażamy naszą radość, że to dziecko zostało ocalone. Warto, by istniało „okno życia”, choćby

i bliskimi. Matki pozostawiające swe dziecko w „oknie życia” nie są poszukiwane, a maleństwo po badaniach w szpitalu kierowane jest do adopcji. Tę procedurę charakteryzuje anonimowość, a po przejściu wszystkich jej wymogów dziecko szybko znajdzie kochającą rodzinę, która zechce je adoptować.

„Okno życia” w Toruniu zostało otwarte 26 lipca 2009 r. z inicjatywy zgromadzenia, by otoczyć troską każde zagrożone bezbronne życie ludzkie, któremu rodzice odmówili miłości. To pierwszy przypadek w toruńskim „oknie życia” u sióstr elżbietanek. Św. Jan Paweł II powiedział, że „każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze bezcenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie – mówi się tak: «nieoczekiwanie» – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą”.

„Okno życia” nie naprawi wszystkich problemów związanych z narodzinami nieoczekiwanych dzieci. Pragniemy jednak, aby było ratunkiem choć dla niektórych. Niech będzie też znakiem i przypomnieniem, że są pośród nas ludzie gotowi zaadoptować i bezinteresownie kochać dziecko.

S. Bogumiła Chmara



Warto, by istniało „okno życia”, choćby dla jednego ocalonego istnienia ludzkiego

dla jednego ocalonego istnienia ludzkiego.

„Okno życia” to alternatywa dla matek, które nie mogą wychować swego dziecka lub urodziły je w tajemnicy przed rodziną



Członkowie Toruńskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji przy tankietce stworzonej przez Roberta Tirczakowskiego

TORUŃ

Złot pamięci

Przy Muzeum Fortyfikacji Pancernej Twierdzy Toruń na toruńskim Podgórzu 27 września odbył się II Toruński Złot Pojazdów Militarnych pamięci Roberta Tirczakowskiego zorganizowany przez Fundację Historii Polskiej Broni Pancernej wraz z Toruńskim Towarzystwem Fortyfikacyjnym. Spotkanie miało na celu upamiętnienie działalności Roberta Tirczakowskiego, zmarłego w czerwcu 2012 r. założyciela i pierwszego prezesa Fundacji, a także rekonstruktora i twórcy kopii wozów bojowych, który razem z kolegą stworzył kopię polskiego samochodu pancernego Wz 34. Przemierzał z nim Polskę w celu upamiętnienia chwały oręża polskiego. Dla potrzeb filmu Jerzego Hoffmana „1920 Bitwa Warszawska” zbudował dwie kopie tankietki Renault FT 17 i wystąpił w nim jako statysta. Za działalność upamiętniającą historię oręża polskiego w 2009 r. został przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Tematem przewodnim zlotu była bitwa pod Falaise w Normandii,

którą stoczyła 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka w sierpniu 1944 r. W trakcie inscenizacji epizodu z tej batalii, której towarzyszyła kanonada wystrzałów z różnych rodzajów broni i wybuchów granatów, szczególnie podziw wzbudził pojedynek pancerny amerykańskiego Shermana z niemieckim czołgiem Panther. W odtworzeniu przebiegu bitwy oprócz grupy toruńskiej wzięły udział grupy rekonstrukcyjne z Płocka, Poznania i Bydgoszczy. Podczas zlotu można było obejrzeć wystawę pojazdów wojskowych używanych w Wojsku Polskim w latach 1919-39 oraz zobaczyć, jak wyrabiano się „nieśmiertelnik”, obejrzeć wyposażenie szpitala polowego, kupić kopie granatów i innych akcesoriów wojennych. Inszenizacja bitwy i pokaz broni zgromadziły tłumy torunian, często całych rodzin zarówno dziadków, jak i dużą grupę dzieci i młodzieży. Spotkanie poprowadził znany torunianom przewodnik mjr rez. Marian Rochniński, ciekawie relacjonując przebieg batalii oraz prezentując grupy rekonstrukcyjne i sprzęt bojowy.

Anna Głos

ZAPRASZAMY

Promocja książki. Uroczysta prezentacja i promocja tomu „Studia Soborowe. Historia i recepcja Vaticanum II”, red. Michał Białkowski, Toruń 2014, odbędzie się 21 października (wtorek) o godz. 17 w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II w Toruniu, pl. bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego 1. Wstęp wolny.

KRÓTKO

„Jestem widoczny, jestem bezpieczny”. Caritas Diecezji Toruńskiej we współpracy z placówkami toruńskimi: Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego, Komendą Miejską Policji, Strażą Miejską, Zespołem Szkół Inżynierii Środowiska oraz Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego po raz kolejny or-

ganizuje akcję „Jestem widoczny, jestem bezpieczny”. Kamizelki dotrą do najmłodszych również za pośrednictwem parafii. Zgłoszenia z parafii dotyczące zapotrzebowania na liczbę kamizelek odbłaskowych przyjmujemy e-mailem: torun@caritas.pl do wyczerpania zapasów. W tym roku do dzieci trafi 6 tys. kamizelek odbłaskowych.

TORUŃ

O Kochanowskim w KIK-u

W Centrum Dialogu Społecznego im. Jana Pawła II w Toruniu 24 września odbyło się spotkanie, podczas którego prof. dr hab. Zofia Mocarska-Tycowa mówiła o twórczości Jana Kochanowskiego. W sierpniu tego roku minęła 430. rocznica śmierci poety, ojca języka polskiego. Prelegentka zarysowała tło historyczne w Europie i Rzeczypospolitej w tamtych latach. Nadmieniała, że jej intencją jest przedstawienie znaczenia twórczości Kochanowskiego w kulturze polskiej, jak i odbiorze czytelnika. Kochanowski był wykształcony, a jego ukształtowanie duchowe znalazło odbicie w twórczości. Dość długi czas spędził na dworze króla polskiego Zygmunta Augusta, jednak nie zrobił kariery dworskiej. W jego twórczości zaznaczyły się wpływy renesansu włoskiego i kultury antycznej. Psalmi, pieśniami, trenami i fraszkami to gatunki, na podstawie których prof. Mocarska-Tycowa ukazała charakter twórczości Kochanowskiego. Popularność psalmów była związana z ruchem odrodzenia religijnego.

Fundamentem jego twórczości były trzy obszary: tradycja chrześcijańska, czyli głęboki kontakt Kochanowskiego z Biblią; tradycja antyku greckiego i rzymskiego, kontakt z autorami antycznymi; wreszcie bieżące życie. W jego poezji wyeksponowana jest więź z Bogiem, Stworzycielem nieba i ziemi. W trenach daje naukę, by nie poddawać się rozpaczom, ale cieszyć się tym, czego śmierć nie zabrała. W pieśniach Kochanowski mówi o poddaniu człowieka zmiennym kolejom fortuny, losu. Opiewa cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość, jak i cnoty, które może człowiek wypracować, a więc cierpliwość, łagodność, pokorę, posłuszeństwo, wytrwałość, pilność, pokój i zgodę. Pieśni pozostają w korespondencji z psalmami. Na obraz Boga w twórczości Kochanowskiego składają się obrazy biblijne: jest Stworzycielem, Władcą, Królem, Obrońcą, Szafarzem.

Kochanowski ukształtował nowożytny język polski, wyrażający to wszystko, co jest uniwersalne, co wpisuje kulturę polską w wielkie



Prof. dr hab. Zofia Mocarska-Tycowa (od lewej) z prezes KIK Cecylią Iwaniszewską

uniwersum kultury śródziemnomorskiej, chrześcijańskiej i antycznej oraz judaistycznej. Nikt przed Kochanowskim tego nie potrafił.

Helena Maniakowska

CHEŁMŻA

Nowy rok wspólnot

Mszą św. w konkatedrze Świętej Trójcy w Chełmży 28 września rozpoczął się nowy rok formacyjny wszystkich 16 wspólnot, stowarzyszeń, zespołów pomocowych, muzycznych i chórów działających w parafii. Mszy św. przewodniczył proboszcz ks. kan. Krzysztof Badowski, a współcelebransem był ks. Łukasz Otremski. „Musimy dobre czyny spełniać w jedność z Bogiem, czyli w stanie łaski uświęcającej. Musimy być z Nim zjednoczeni przez miłość. Wtedy nasze czyny będą żywe, zasługujące na niebo. Gdyby jednak zamarło w nas Boże życie, wówczas stracimy te zasługi. Konieczne jest wtedy jak najszybsze nawrócenie. Codziennie przekonujemy się, że wszystkie dzieła rąk ludzkich podlegają zniszczeniu. Tylko dobre czyny są trwałe. Nie może ich zniszczyć ani rdza, ani mól, ani złodziej. Każdy dobry czyn, naprawdę dobry, niezafałszowany nieczystą intencją, nieszlachetnymi motywami nie może zagać” – powiedział podczas homilii ks. Łukasz. Liturgię uświetniły: Chór „Św. Cecylii” pod dyktando Alfonsa Dorawy, a także schola gregoriańska pod kierunkiem organi-



Zespół młodzieżowy podczas Eucharystii

sty Tomasza Niżygorockiego oraz parafialny zespół młodzieżowy.

Na zakończenie odmówiona została modlitwa o łaskę za wstawiennictwem bł. Stefana

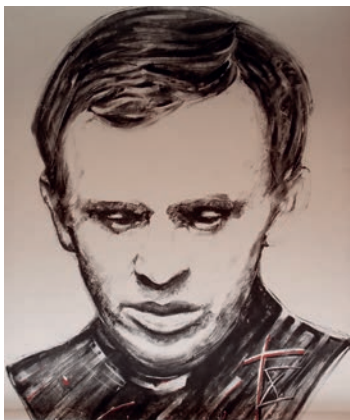
W. Frelichowskiego. Członkowie wspólnot spotkali się również w domu kapitulnym na poczęstunku przygotowanym przez wspólnotę „Samuel”.

Wojciech Wichnowski

PRÓBA MIŁOŚCI

dokończenie ze str. I

pojмали go, wrzucili do bagażnika i odjechali. Po drodze zauważyli, że bagażnik się otwiera. Zatrzymali się więc i wyciągnęli księdza. Bili go pałką po głowie, włożyli knebel w usta, który owinęli płastrem wokół głowy. Na szyi założyli pętlę ze sznura, którego końce przywiązali do nóg tak, by każdy ruch powodował zaciskanie się pętli.



Portret bł. ks. Jerzego w sali pamięci w Bydgoszczy

Na miejscu spotykamy Zdzisławę, która porządkuje znicze i kwiaty. Pytam ją, dlaczego tu przyjeżdża. „Bł. ks. Jerzy jest bohaterem, wielkim patriotą, który walczył o dobro człowieka. Dziś brakuje takich ludzi, którzy chcą walczyć o dobro innych bez reszty, do końca” – odpowiada. Przyjeżdża tu często, by posiedzieć, pomyśleć, porozmawiać z nim. „Jeszcze dużo mamy do zrobienia, by zrealizować jego testament. Jego słowa są wciąż aktualne” – mówi i wraca do porządkowania miejsca pamięci.

Przez chwilę modlimy się. W głowie pojawia się myśl o wielkiej próbie, jakiej został poddany nie tylko bł. ks. Jerzy, lecz także ci, dla których był przewodnikiem. „Nie było łatwo wprowadzić w życie jego testament” – mówi po chwili Piotr. „Kiedy dowiedzieliśmy się, że bł. ks. Jerzego porwano, a później o jego śmierci, w sercu powstała wielka wyrwa, żal, ból i bunt, które

pojawiają się zawsze, gdy tracimy kogoś, kto był ważny”. Kim był dla Ciebie? – pytam. „Kimś, kto nie tylko mówi, ale przede wszystkim czyni. Sprawiał, że mieliśmy w sobie odwagę, by podejmować wyzwania, by walczyć i to walczyć dobrem” – odpowiada.

W zadumie ruszamy w dalszą drogę do Włocławka. Tam, gdzie wrzucono ciało bohatera kapłana do Wisły. Po drodze rozmawiamy o tym, co działo się po porwaniu. „Tliła się w sercach nadzieja, jednak pojawiała się myśl, że on już nie wróci, że ci, którzy od tak dawna próbowali zamknąć mu usta, w końcu dopięli swego” – mówi Piotr. Tak się stało. Mój towarzysz wspomina dzień, w którym pojawiła się wiadomość o śmierci bł. ks. Jerzego. Nie był wtedy w Warszawie, ale przyjaciele opowiadali mu, co działo się 30 października w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Kończyła się kolejna Msza św. w intencji powrotu bł. ks. Jerzego. Jeden z kapłanów łamiącym się głosem oznajmił: „Kochani bracia i siostry, dziś w wodach zalewu Włocławka odnaleziono księdza”. Płacz zagłuszył zainicjowany śpiew „Któryś za nas cierpiał rany”. Ks. Feliks Folejewski rozpoczął modlitwę „Ojcze nasz” i kiedy doszedł do słów „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” w kościele zapadła głęboka cisza. Dopiero za trzecim razem ludzie powtórzyli „jako i my odpuszczamy”. Próba wiary, próba miłości, prawdziwa szkoła przebaczenia. Gdy to opowiada, nie kryje spływających po policzku łez. „Nie jest łatwo przebaczać – mówi. – Dziś z perspektywy 30 lat wiem, że ta śmierć była błogosławieństwem. Dziś potrafię powiedzieć Bogu za tę śmierć: dziękuję”.

Zwycięstwo

Dojeżdżamy na włocławską tamę. Spotyka nas przykra niespodzianka. Trwają prace budowlane i nie

możemy dostać się pod krzyż upamiętniający męczeńską śmierć bł. ks. Jerzego. Stoimy i z daleka wpatrujemy się w ten znak zwycięstwa. Dołączają do nas inni pielgrzymi. Niektórzy przyjechali z daleka: z Gdyni, Szczecina i Wrocławia. Podobnie jak my żałują, że nie można podejść pod krzyż. Zapalamy znicze przy barierkach i chwilę rozmawiamy. „Jestem matką siedmiorga dzieci. Straciłam pracę i przychodzę tutaj często, by prosić bł. ks. Jerzego o pomoc w znalezieniu pracy i siłę do życia” – mówi Dorota z Włocławka. „Kiedy zamordowano bł. ks. Jerzego miałem 16 lat – dodaje Dariusz z Gdyni. – To wydarzenie sprawiło, że zrozumiałem, czym jest prawdziwa wolność”.

Zakończyła się pielgrzymka szlakiem męczeństwa bł. ks. Jerzego, ale pielgrzymka wiary trwa nadal. Stoimy w miejscu, w którym wszystko miało się skończyć, a tak naprawdę wszystko się zaczęło. Próbowano zamknąć mu usta, a on teraz woła głośnie i dobitniej niż wtedy, gdy chodził po ziemi. Woła za św. Pawłem: „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj!”. Ci, którzy zamordowali bł. ks. Jerzego, nie zdawali sobie sprawy z tego, jak wielkie dobro wypłynie z tej śmierci. Jak ziarno wrzucone w ziemię obumiera i wydaje plon, tak śmierć bł. ks. Jerzego przyniosła i nadal przynosi dobre owoce. Człowieka bowiem można zniszczyć, ale nie pokonać.

Ks. Paweł Borowski



Pani Barbara przy relikwiarzu

Zdjęcia: ks. Paweł Borowski

PERKUSISTA Z RÓŻAŃCEM

Z JANEM BUDZIASZKIEM ROZMAWIA ALEKSANDRA WOJDYŁO

ALEKSANDRA WOJDYŁO: – Kapi-
tuła nagrody tak uzasadniła swoją
decyzję: „Życie laureata to wspania-
łe połączenie sfery muzyki ze sferą
religii. Połączenie sztuki i sacrum.
Jest to życie, w którym twórcze dzia-
łanie artystyczne wzbogacone jest
religijnym i społecznym”. Jak przyjął
Pan wiadomość o jej przyznaniu?

JAN BUDZISZEK: – Początko-
wo pomyślałem, że to może żart.
Znaleźć się w gronie takich zna-
komitych osób to szczególne dla
mnie wyróżnienie.

– Jest Pan często określany jako „per-
kusista z różańcem”, „ludowy reko-
lekcjonista”, „muzyk, który zamienił
marihuanę na różaniec”. Jak odnosi
się Pan to takich sformułowań?

– Musimy jedno wiedzieć, nie ma
w tym mojej zasługi, że któregoś
dnia powiedziałem: „Stop z mari-
huaną czy alkoholem, a zamieniam
na różaniec”. To się stało samo,
bez mojej ingerencji. Wszystko,
co dzieje się w naszym życiu, jest
łaską. Matka Boża upomina się
o ludzi, którzy „odbili się od dna”.
Pamiętam, jak podczas jednego
z pobyków w Wilnie, codziennie
rano szedłem do kaplicy w Ostrej
Bramie i pytałem Matkę Bożą, co
robić ze swoim życiem, szczególnie
artystycznym. I otrzymałem znak:
„Natchnienie do tego będziesz brał
nie z alkoholu czy marihuany, ale
z kościoła na kolanach. Posyłam
cię do ludzi, którzy niosą podob-
ne krzyże jak ty i ty będziesz im
pomagał”. Kilka dni po modlitwie
wstawienniczej mogłem wszystko,
co złe, odstawić. Nie potrafię teraz
inaczej żyć. To nie był mój kaprys, to
się rzeczywiście stało! Było łaską.
O. Jan Góra powiedział, że „różaniec
to modlitwa rytmiczna”, a powta-
rzające się „zdrowaśki” są jak rytm
bębna. I to określenie „perkusisty
z różańcem” jest chyba najwłaści-
wsze. Otrzymałem od Pana znaki
i chcę je wykorzystywać na Jego
chwałę.



Od lewej: ks. kan. Dariusz Kunicki, Jan Budziaszek, Aleksandra Wojdyło, ks. inf. Tadeusz Nowicki

– Podkreśla Pan, że modlitwa towa-
rzyżyła Panu od zawsze i to, iż przez
Maryję przyjdzie przemiana. Jakie
znaczenie mają dla Pana modlitwa
i oddanie się Matce Bożej?

– Moja mama ofiarowała mnie
przed narodzeniem Matce Bożej
i codziennie w mojej intencji
odmawiała trzecią tajemnicę
bolesną, abym nigdy nie wsty-
dził się Jezusa. Zapisła mnie
do Rycerstwa Niepokalanej,
a legitymację podpisał sam o.
Maksymilian Kolbe. Podczas jed-
nego ze spotkań ze św. Janem
Pawłem II Ojciec Święty pod-
szedł do mnie, złapał za rękę
i powiedział: „Matka Boża ci
błogosławi”. To dla mnie jest
łaska! Kim dla mnie jest Maryja?
Nie potrafię zamknąć w zwykłe,
ludzkie słowa. Mógłbym powie-
dzieć, kim ja jestem dla Maryi:
kimś ważnym.

– Jak Pan chciałby przekazać i zachę-
cić, szczególnie młodych, do aktywno-
ści i włączania się w życie religijne
w parafiach i grupach?

– Nie mogę mówić: „Chodźcie
z nami”, tylko – jak mówił św. Jan
Paweł II – muszę tak żyć, żeby
ludzie, widząc moje życie, mogli
pójść za mną, widząc, że Bóg jest
ze mną. Mówię tylko, co wydarzyło
się w moim życiu. Dzisiaj świat
potrzebuje świadków! Wiara to
jest łaska. Często powtarzam to
powiedzenie: „Nie graj mi tego,
czego się nauczyłeś, tylko zagraj
mi to, co przeżyłeś”.

– Jakie koncerty i spotkania ma Pan
w najbliższym czasie?

– Plan dosyć napięty. Od kilku-
nastu lat gramy ze „Skaldami”
w kościołach misterium bożonarod-
zeniowe, które mówi o narodze-
niu Jezusa w człowieku. Od 2003 r.
w Rzeszowie organizujemy koncert

Jan Budziaszek

*Perkusista zespołu „Skaldowie”,
muzyk, świecki rekoлекcjonista,
laureat Nagrody im. ks. prof. Janusza
Pasierba ustanowionej przez
Radę Miejską Grudziądza
z inicjatywy tutejszego Klubu
Inteligencji Katolickiej w 1995 r.
Nagroda przyznawana jest osobom,
które w swoim życiu, działalności,
twórczości reprezentują wartości
chrześcijańskie, którym wierny był
ks. Pasierb, historyk sztuki i poeta*

uwielbienia „Jednego serca, jedno-
go ducha”, który się ciągle rozra-
sta, bo tylko wtedy możemy być
szczęśliwi, kiedy uwielbiamy Pana
Boga. Najbliższe to ze „Skaldami”
we Wrocławiu i Krakowie. Oprócz
tego praca w studiu nad płytą
z ostatniego koncertu uwielbie-
nia w Rzeszowie, której promocja
odbędzie się w ostatnią niedzielę
października.

ŚLADEM WIELKICH POLAKÓW

Grupa parafian z Działdowa i okolic pod opieką duszpasterzy 15 września wyruszyła autokarem do Komańczy. Zatrzymaliśmy się w Rostkowie, w sanktuarium św. Stanisława Kostki. W Loretto k. Wyszkowa, w sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej z siostrami loretańkami odmówiliśmy modlitwę brewiarzową. Udaliśmy się również do Góry Kalwarii – miejsca pielgrzymek warszawiaków w czasach, kiedy nie można było pielgrzymować do Częstochowy. W białobrzeskim Ośrodku Wypoczynkowym „Emaus” obejrzelśmy stałą wystawę poświęconą św. Janowi Pawłowi II „Żal odjeżdżać”.

Kolejny dzień zaprowadził nas do Nałęczowa. Następnie w Myczkowcach zwiedzaliśmy „Ogród Biblijny”, który zajmuje powierzchnię 80 arów i jest upiękaszony roślinnością Bliskiego Wschodu. Zwiedzając ten ogród, odbyliśmy specyficzną podróż po Ziemi Świętej.

Trzeciego dnia dotarliśmy do celu pielgrzymki – Komańczy. Zwiedzaliśmy Izbę Pamięci kard. Wyszyń-



Uczestnicy pielgrzymki z ks. kan. Marianem Barzowskim

skiego w klasztorze sióstr nazaretanek. Z Komańczy udaliśmy się do sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie uczestniczyliśmy w Koronce do Bożego Miłosierdzia. Podziwialiśmy także powstające Centrum Jana Pawła II.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Częstochowie, gdzie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej odśpiewaliśmy Godzinki o Najświętszej Maryi Pannie

i uczestniczyliśmy w Mszy św. Odprawiliśmy także Drogę Krzyżową na wałach.

Każdego dnia uczestniczyliśmy w Mszy św. sprawowanej przez kapłanów pielgrzymujących z nami: ks. kan. Adama Filarskiego, proboszcza parafii pw. św. Wojciecha w Działdowie, ks. Krzysztofa Rynkowskiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Pawła II w Burkacie oraz ks. kan.

Mariana Barzowskiego z parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Działdowie. Podczas podróży odmawialiśmy Różaniec, Koronkę do Miłosierdzia Bożego, śpiewaliśmy Godzinki, pieśni kościelne i przygodne. Był też czas na rozmowy i wyciszenie. Wracaliśmy zadowoleni i ubogaceni duchowo, z nowymi siłami na pokonywanie trudów i zmagani z codziennością.

Małgorzata Dorkowska

JESIENNE PIELGRZYMOWANIE

Wieni z Jabłonowa Pomorskiego 19 września wyjechali na 9-dniową pielgrzymkę do Włoch. Opiekunami duchowymi byli ks. Janusz Kowalski – proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Jabłonowie i s. Konstancja Wiśniewska CSDP. Dni pielgrzymowania objęły kilka znaczących dla katolików miejsc kultu we Włoszech. Wenecja urzekła rozmachem bazyliki św. Marka. W sanktuarium Świętego Oblicza w Manopello można było zobaczyć chustę z wizerunkiem twarzy umęczonego Chrystusa. W San Giovanni Rotondo niezwykłym przeżyciem była modlitwa przy grobie św. Ojca Pio, zakonnika, który podczas spotkania z ks. Karolem Wojtyłą przepowiedział powołanie go na tron Piotrowy. Na szczycie wzgórza Monte Cassino

znajdują się – polski cmentarz z napisem: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy zginęli w jej służ-

bie” i opactwo benedyktynów z bazyliką św. Benedykta. Rzym to przeszło 350 kościołów, z któ-



Przed Zamkiem Świętego Anioła w Rzymie

rych pielgrzymi nawiedzili m.in. Bazylikę św. Piotra, św. Pawła i św. Jana na Lateranie. To też spotkanie ze św. Janem Pawłem II i papieżem Franciszkiem. Podczas Mszy św. w budowanej i przebudowywanej przez 300 lat katedrze w Orvieto modlono się w kaplicy Mszy Bolseńskiej.

Asyż dzięki przestaniu franciszkańskiemu ma dar przełamania najbardziej opornych barier ducha ludzkiego. To właśnie tutaj św. Jan Paweł II zgromadził przywódców duchowych wszystkich religii świata, a Ojciec Święty Franciszek przyjął imię świętego z Asyżu, pamiętając słowa, które ten usłyszał przed krzyżem: „Idź napraw mój dom, który rozpada się w gruzy”.

Oprac. Joanna Kruczyńska

ROBIĘ TO, GDYŻ JESTEM KATOLICZKĄ

„Rodzice nauczyli mnie miłości do Najświętszego Sakramentu i miłości do życia. Nie tylko przyjęli dar ośmiorga własnych dzieci, lecz także pięcioro adoptowali”. W takiej atmosferze domu rodzinnego wzrosła Mary Wagner, 38-letnia Kanadyjka, znana światu z nieugiętej obrony dzieci nienarodzonych i ich matek przed grzechem aborcji. 7 października spotkała się ze studentami Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej oraz mieszkańcami Torunia

Przyjechałam do Polski, aby zwrócić uwagę na potrzebę obrony godności kobiet – podkreśliła na początku spotkania. W jej rodzinnym kraju, uważanym powszechnie za ostoję demokracji, godność ta jest deptana przez prawo nie tylko dopuszczające, lecz wręcz zachęcające do zabijania nienarodzonych dzieci. Aborcja została w Kanadzie zalegalizowana w 1969 r. Po zmianach prawnych dokonanych w 1988 r. można jej dokonać w dowolnym momencie przed urodzeniem się dziecka. Wiąże się to z tym, że w Kanadzie dziecko aż do chwili narodzenia z punktu widzenia prawa nie jest człowiekiem! To, w połączeniu z przemianami w społeczeństwie kanadyjskim, w którym zaczęła dominować mentalność konsumpcyjna, otworzyło drogę do rozkwitu biznesu aborcyjnego. Kliniki aborcyjne funkcjonują w Kanadzie jako nastawione na zysk firmy i są traktowane na równi z podmiotami działającymi w poszczególnych dziedzinach gospodarki; zakłócanie ich działalności jest zagrożone karą 2 lat więzienia. Na

tej podstawie została aresztowana, a następnie skazana Mary Wagner.

W obronie życia

Jak sama przyznaje, przełomowym momentem, który w 1997 r. przynaglił ją, aby czynnie zaangażować się w obronę życia, były odwiedziny w byłym niemieckim obozie zagłady w Auschwitz. To tu uświadomiła sobie, na czym polega wartość ludzkiego życia w każdym jego stadium. Od tej pory zaczęła występować w obronie życia nienarodzonych dzieci. Wyciągnąwszy praktyczne wnioski z nauczania św. Jana Pawła II, uznała, że nie ma obowiązku przestrzegać prawa stanowionego, które jest sprzeczne z prawem naturalnym i Bożymi przykazaniami.

Jej działania polegały na tym, że stojąc w pobliżu klinik aborcyjnych lub wchodząc do nich, rozmawiała z kobietami zamierzającymi dokonać aborcji i próbowała przekonać je do rezygnacji z zabicia dziecka. Po kilkukrotnym napomnieniu, 12 sierpnia 2012 r. została aresztowana w klinice aborcyjnej w Toronto. Przez 23 miesiące pozostawała w areszcie śledczym. 12 czerwca została skazana na 9 miesięcy więzienia za zakłócenie pracy kliniki aborcyjnej oraz naruszenie warunków okresu próbnego, jednak – w związku z niemal 2-letnim okresem spędzonym w areszcie – natychmiast ją uwolniono. Sędzia zarządził 2-letni okres próbny. Nie wolno jej zbliżać się do klinik aborcyjnych na odległość mniejszą niż 100 m. Odmówiła podpisania tak sformułowanego wyroku.

Przemiana świadomości

Uczestnicy spotkania zadali Mary Wagner wiele pytań. – Jak można pani pomóc? – tak brzmiało najważniejsze z nich. Odpowiadając, Mary Wagner poprosiła przede wszystkim o modlitwę, zwłaszcza w intencji innej obrończyni życia Lindy Gibbons. Aresztowano i uwięziono ją m.in. za to, że stała

na chodniku obok kliniki aborcyjnej z plakatem opatrzonym napisem: „Dlaczego, mamo, skoro mam tyle miłości do przekazania?”. – Zasypcie ambasadę kanadyjską listami nie tyle protestującymi przeciwko aresztowaniu, ile piętnującymi barbarzyństwo aborcji – zachęcała Mary Wagner. Przestrzegła przy tym przed nadmiernym skupianiem się na prawnym aspekcie w zwalczaniu aborcji. – Najważniejszą rzeczą, którą możemy zrobić, jest próba

Szerzymy Ewangelię życia w swoich środowiskach

przemiany świadomości w stronę bezwzględnego poszanowania życia. Szerzymy Ewangelię życia w swoich środowiskach! – zaapelowała.

Zapytana o to, co by powiedziała kobiecie myślącej o aborcji, gdyż została zgwałcona, odpowiedziała: – Do zła gwałtu nie wolno dodawać kolejnego zła. Dziecko nie jest winne temu, że zostało poczęte w ten sposób, a gwałt, choć jest dla kobiety przeżyciem traumatycznym, w żadnym wypadku nie pozbawia jej godności. Dziecko poczęte w wyniku gwałtu też chce żyć! Mary Wagner przestrzegała przed apatią, w którą popadło społeczeństwo kanadyjskie, biorąc się stąd, że najwyższą wartością stał się w tym kraju komfort życia.

Dla mnie osobiście najbardziej znamienna była odpowiedź, której Mary Wagner udzieliła na pytanie, czy należy do jakiejś organizacji pro-life, która by ją wspierała w jej poczynaniach. – Nie należę do żadnej organizacji – powiedziała, dodając: – Uzasadnienie dla działań, które podejmuję zawiera się w tym, że jestem katoliczką.

Tomasz Strużanowski

O konferencji prasowej w siedzibie „Niedzieli” czytaj na łamach ogólnopolskich



Mary Wagner podczas spotkania w Toruniu

DUCHOWNI DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ (100B)

MĘCZENNICY Z LAGRÓW (I)

„Żadne najstraszliwsze choćby dotąd przeżycie nie jest (...) tak straszne, jak każdy dzień i każda chwila tu przeżyta” – pisze ks. Wojciech Gajdus. Tego samego doświadczyło 182 jego współbraci z Pomorza uwięzionych w obozach. 76 zmarło za drutami. Przypomnimy tych, którzy urodzili się lub posługiwali w parafiach dziś objętych diecezją toruńską

Aresztowania wśród duchownych rozpoczęły się jesienią 1939 r. W styczniu 1940 r. księża osadzeni w więzieniach, celach klasztornych i prowizorycznych obozach zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Tamże trafili kapłani zatrzymani podczas następnej fali represji późnym latem 1940 r. Pojedyncze aresztowania trwały do 1944 r.

Stutthof

W obozie urządzonym u nasady Mierzei Wiślanej przyszło spędzić więźniom srogą zimę 1940 r. Jednak już jesienią 1939 r. kierowano tu „wrogów Rzeszy”, by po kilkunastu dniach przewieźć ich na miejsce egzekucji w Piaśnicy. Taki był los toruńskich księży wikariuszy: Pawła Wilemskiego (urodzonego w Rumienicy k. Lubawy, posługującego m.in. w Wąbrzeźnie, Chełmży, Cielętach i Kiełpinach), Czesława Rackiego (w latach 1933-37 w parafii św. Jakuba) i Władysława Szymań-

skiego (w latach 20. w parafiach: Mariackiej i Chrystusa Króla), a także urodzonego w Chełmnie ks. Teodora Turzyńskiego – proboszcza w Gdyni i założyciela czasopisma „Gwiazda Morza”.

Pierwszym księdzem zamordowanym w obozie był urodzony w Słupie k. Grudziądza Jan Lesiński w latach 1935-39 wikariusz w grudziądzkiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Został zastrzelony przez esesmana 8 lutego 1940 r. Obozowych trudów nie przetrzymali zmarli w kwietniu: 76-letni ks. Feliks Bolt – proboszcz w Srebrnikach, senator Rzeczypospolitej i 82-letni ks. Ignacy Mieczysław Szwedowski – proboszcz w Kijewie Królewskim oraz ks. Józef Domachowski – proboszcz parafii Świętych Piotra i Pawła na podtoruńskim Podgórzu. „Rano się obudzę i będzie Polska” – wyszeptał na pożegnanie do ks. Wojciecha Gajdusa. W październiku zmarł urodzony w Srebrnikach proboszcz godziszewski ks. Władysław Maternicki i ks. Walerian Ossowski – proboszcz w parafii św. Katarzyny w Brodnicy, przedtem w Nawrze. 2 stycznia 1941 r. zmarł po przesłuchiowaniach i torturach proboszcz z Wielkich Radowisk, kapelan Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, pedagog, biolog ks. Władysław Łęgowski. 12 lutego wskutek zakażenia ręki skałeczonej podczas dźwigania cegieł zmarł 71-letni ks. Alfons Mańkowski – proboszcz w Lembargu, wybitny historyk, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu. 3 dni później odszedł

urodzony w Ostrowitem (obecnie dekanat kurzętnicki) ks. Bronisław Smoleński.

Sachsenhausen

Do obozu blisko Oranienburga w Brandenburgii transport więźniów udreńczonych w Stutthofie, przybył 10 kwietnia 1940 r. Już 11 dni później w Sachsenhausen, gdzie Niemcy traktowali duchownych ze szczególną wrogością, zmarł ks. Franciszek Mitrega proboszcz w Papowie Toruńskim, w maju ks. Stanisław Jarzębski z Lipnicy, ks. Aleksander Ziemiński – proboszcz parafii Świętojańskiej w Toruniu i ks. Cyryl Karczyński – w latach 1921-37 proboszcz w Rywałdzie, dziekan radzyński. W czerwcu zmarł z wyczerpania i maltretowania jego następca, proboszcz w Radzyniu Chełmińskim ks. Franciszek Podlaszewski. W tym samym miesiącu odeszli: wikariusz z Chełmży ks. Joachim Konkolowski, ks. Marian Michnowski – proboszcz w Mszanie, w latach 1923-38 dziekan brodnicki. Kilka dni później zmarł udreńczony ze szczególnym okrucieństwem 73-letni ks. Leonard Marchlewski z Grzybna. Lipiec rozpoczął się śmiercią ks. Tadeusza Hinza – wikariusza w Lembargu; po nim z powodu chorób i wyczerpania zmarli księża proboszczowie: Paweł Zieliński z Rywałdu, Konstanty Licznarski z Pluskowęs, Bronisław Kownacki z Golubia i Józef Tuszyński z Ostromecka. Obozowych warunków nie zniósł ks. Fabian Wierchowski – dyrek-



Sługa Boży ks. Jan Lesiński (1908-40) – pierwsza ofiara Stutthofu

tor Państwowego Gimnazjum i Liceum w Grudziądzu oraz ks. Stanisław Chylarecki – pochodzący z Wabcza proboszcz w Ryńsku w latach 1918-32, przed wojną w Koronowie. 29 października zmarł z wycieńczenia ks. Stefan Radtke – proboszcz z Rożentalu, który nie wyparł się stanu kapłańskiego w zamian za zwolnienie z obozu.

Wojciech Wielgoszewski

SPROSTOWANIE

Księża Augustyn Łebiński i Edmund Klebba wymienieni w artykule „Męczennicy 1939” („Głos z Torunia”, nr 38/2014) pracowali w Lisewie, a nie w Łasinie. Przepraszam Czytelników za pomyłkę, dziękuję Łucji Agnieszce Zarembie za jej wskazanie.

w.w.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85